



Die Fernsehkanzel

Arche TV

Program TV z 20.10.2013 (Nr 967)

„Powinni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli”

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „A co do panien, nakazu Pańskiego nie mam, ale wyrażam zdanie jako ten, który dzięki miłosierdziu Pańskiemu zasługuje na wiarę. Sądzę więc, że w obliczu groźnego położenia dobrze jest człowiekowi pozostać takim, jakim jest. Jesteś związany z żoną? Nie szukaj rozłączenia. Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony. A jeśli się ożeniłeś, nie zgrzeszyłeś, a jeśli panna wyszła za mąż, nie zgrzeszyła, wszakże tacy będą mieli doczesne kłopoty, ja zaś chciałbym wam tego oszczędzić. A to powiadam, bracia, czas, który pozostał jest krótki, dopóki jednak trwa, winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli, a ci, którzy płaczą, jakby nie płakali, a ci którzy się weselą, jakby się nie weselili, a ci którzy kupują, jakby nic nie posiadali, a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali, przemija bowiem kształt tego świata”

(1 Koryntian 7, 25-31).

Tutaj chodzi o niezamężne dziewczęta, „dziewice”, jak były zwane nie dawno również u nas. Jeśli się nawróciły, to czy nie powinny starać się jak najszybciej wyjść za mąż, czy powinny zostać w stanie, w którym są? Żydzi w korynckim zborze naciskali, że młode dziewice powinny wychodzić za mąż. Według żydowskiego widzenia małżeństwo było jedynym pobożnym sposobem życia dla nich. Niektórzy chrześcijanie z pogan w kościele uważali przeciwnie, że żenić się jest grzechem.

A co na to mówi Paweł? Najpierw raz wytłumaczył, że Jezus konkretnie nie podjął tego tematu. Pisze: „A co do panien, nakazu Pańskiego nie mam, ale wyrażam zdanie jako ten, który dzięki miłosierdziu Pańskiemu zasługuje na wiarę”. Jezus nie dał na to żadnego nakazu, żadnego wyraźnego słowa nie powiedział, Paweł nie mógł więc zacytować Chrystusa. Ale Apostoł ma jednakże do tego podejście: „Jako ten, który dzięki miłosierdziu Pańskiemu zasługuje na wiarę”. Dlatego więc wziął prawo, by mówić w imieniu Pana. Dlatego te słowa również podobnie jak wszystkie inne słowa Biblii są natchnione przez Ducha Świętego.

Paweł nie nakazuje celibatu, ale nie wstawia się za nimi. Małżeństwo jest dobre, jest to boski porządek stworzenia i odzwierciedla stosunek Chrystusa z Jego kościołem, cudowne.



Ale istnieją jednak dwie opcje: pozostać w stanie, w którym jest młoda dziewczyna lub wyjść za mąż. Paweł preferuje pierwszą opcję, jako poradę męża Bożego.

Jest to nietypowe. Młoda dziewczyna, która nie wyszła jeszcze za mąż uważana jest często za niekompletną. Mówią że brakuje jeszcze drugiej połowy. Jest to często stosowane wyrażenie, że młoda kobieta tak długo jest tylko „połową”, aż znajdzie partnera. Być stanu niezamężnego oznacza zatem, bycie przegranym. Takim młodym ludziom doradza się, „*sądzę więc, że w obliczu groźnego położenia dobrze jest człowiekowi pozostać takim, jakim jest*” (werset 26). A więc tutaj ponownie: „*Najlepiej pozostać w tym stanie w jakim jesteście*”. „*Jesteś związany z żoną? Nie szukaj rozłączenia. Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony. A jeśli się ożeniłeś, nie zgrzeszyłeś, a jeśli panna wyszła za mąż, nie zgrzeszyła; wszakże tacy będą mieli doczesne kłopoty, ja zaś chciałbym wam tego oszczędzić*” (werset 27-28). Wyjść za mąż nie jest grzechem, ale jednak Paweł zaleca celibat. Kto to dziś jeszcze robi? Czy małżeństwo nie jest wszystkim? Czy młode kobiety nie wpadają zawsze w panikę, jeśli w pewnym wieku nie mają jeszcze żadnego mężczyzny? Dlaczego Paweł to tak napisał? Oto jego uzasadnienie:

Z powodu groźnego położenia

„*Sądzę więc, że w obliczu groźnego położenia dobrze jest człowiekowi pozostać takim, jakim jest*” (werset 26). Co miał przez to na myśli: „*W obliczu groźnego położenia?*”

Paweł zobaczył nadchodzące niebezpieczeństwo globalnego prześladowania chrześcijan. Już dziesięć lat po napisaniu tego listu stłumiono ich losy w czasie cesarza Nerona. Chrześcijanie byli torturowani, ich suknie nasycane woskiem i podpalane. Tutaj jest cierpienie dla tych wolnego stanu wystarczająco duże. Ale jeśli w męczeństwie jeszcze tkwią kobiety i dzieci, potrzeba jest ogromnie dużo większa.

Jeśli Paweł byłby żonaty, jaka byłaby wielka troska o jego rodzinę! Zawsze byłby z dala od domu i rodziny, obawa o nią byłaby dla niego prawie nie do zniesienia. Kto by się zatroszczył o rodzinę Apostoła w domu? On musiałby to zrobić. Ale byłoby to kosztem jego Bożej misji.

Umiłowany kościele, wiele wskazuje też w naszych czasach na to, że zbliżamy się do czasu opresji. W czasie swojej ery Jezus w Ewangelii Mateusza 24 wygłosił mowę, mówił o rzeczach przyszłych, o prześladowaniach, zgorszeniach, fałszywych prorokach, epidemiach, o wojnach i klęskach żywiołowych.

Widzimy, jak w naszym tak zwanym tolerancyjnym kraju coraz trudniej jest żyć, w wartościach biblijnych i je głosić. Rządząca „polityczna poprawność” chce nas zmusić do niebiblijnego myślenia i nie chce pozwolić, żebyśmy publicznie wstawiali się o moralne normy Pisma Świętego. Jeśli ktoś się nawróci, od razu wpada w konflikt bezbożnego systemu tego świata. W związku z tym możemy też mówić o „obecnej opresji”. Z uwagi na to dobrze jest pozostać w stanie, w jakim się jest. Jesteś żonaty, to zostań. Jesteś w stanie wolnym, też zostań. Wejście w związek małżeński nie jest grzechem, ale lepiej jest, jeżeli z powodu obecnej presji nie uczynisz tego.

Kłopoty w ciele

Drugi powód, dla którego Paweł woli stan wolny :jest „*kłopot w ciele*” - „... *jeśli panna wyszła za mąż, nie zgrzeszyła, wszakże tacy będą mieli doczesne kłopoty, ja zaś chciałbym wam tego oszczędzić*” (werset 28). Małżeństwo jest ustanowione przez Boga, ale nie rozwiąże wszystkich problemów. Jeśli mieszkasz sam, jest tam tylko jeden grzesznik. Jeśli się ożeniłeś, jest już dwóch grzeszników. I jeśli urodzą się dzieci, rośnie liczba grzeszników. Małżeństwo to wspaniała myśl Boga i jest święte a także spełnione. Ale nie jest wolne od sfery problemów. Zamiast wyeliminować trudności, właśnie jakieś tworzy. Jeśli jesteś sam, masz swoje problemy, kiedy wejdiesz w związek małżeński, masz również problemy drugiego.

Paweł radzi, jeśli ktoś cierpi na „żarliwą” seksualność, powinien się ożenić. I po ślubie seksualność w życiu, w bojaźni przed Bogiem, jest rzeczywiście bogatym spełnieniem. Ale Paweł nie uważał, że przez te wszystkie niemoralności i uwodzenie zakończą się. Skłonność, aby upadać w grzechy seksualne nie skończy się przez ślub.

Życie w wolnym stanie nie jest zawsze łatwe odnośnie brakującej seksualności. Ale żonaty również musi walczyć o czystość i nie pozwalać sobie tak samo jak dziecko Boże wolnego stanu, na uleganie zakazanym popędom. Bycie samotnym w stanie wolnym ma swoje problemy, z pewnością. Ale potrzeby w małżeństwie są wielokrotnie większe. Dlatego te słowa „...jeśli panna wyszła za mąż, nie zgrzeszyła, wszak tacy będą mieli doczesne kłopoty, ja zaś chciałbym wam tego oszczędzić.” Pomyśl raz o swoim niezamężnym życiu.

Perspektywa wieczności

Trzeci powód, aby pozostać wolnym, to dla Pawła jest perspektywa wieczności: „*A to powiadam, bracia, czas który pozostał jest krótki, dopóki jednak trwa, winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli, ci którzy płaczą, jakby nie płakali, a ci, którzy się weselą, jakby się nie weselili, a ci, którzy kupują, jakby nic nie posiadali, a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali, przemija bowiem kształt tego świata*” (werset 29-31). Co chciał przez to powiedzieć? To czego tutaj doświadczamy albo przeżywamy, ma niewielkie lub nie ma żadnego znaczenia dla wieczności. Och, my koniecznie chcemy mieć żonę lub męża! Ale Paweł nas pyta: „dlaczego to jest dla ciebie najważniejsze na świecie?” Jak długo trwa małżeńskie życie? Czas jest przecież krótki. Parę pięknych lat. Pewnie, że były piękne, ale to wkrótce się skończy. I co wtedy? W wieczności nasz ziemski stan nie ma znaczenia. Stojący dookoła zapytali Jezusa: „*Jeśli mężczyzna został siedem razy wdowcem, która z tych siedmiu kobiet będzie wtedy w niebie jego? Na to Pan: Błędzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej. Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie*” (Mateusz 22, 29-30).

U Mormonów małżeństwo po tamtej stronie świata odgrywa ważną rolę. W innych religiach za dobre uczynki będzie się nawet wynagradzanym wieloma kobietami. Przesłanie Biblii jest inne. Małżeństwo jest na ten czas i czas, który pozostał. Świeżo po ślubie, zakochana para chrześcijańska zapytała swojego pastora: „*Kiedy przyjdzie Jezus, czy dalej będziemy w niebie w związku małżeńskim?*” Pastor temu zaprzeczył. Tej odpowiedzi nie lubili, byli rozczarowani. Ale Paweł jest zgodny z Chrystusem i mówi: „*Czas, który pozostał, jest krótki, dopóki jednak trwa winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli*”.

Małżeństwo egzystuje tylko w tym pozostałym jeszcze czasie. Należy do znikomości. Jeśli jeden z partnerów umrze, umiera również małżeństwo. Wówczas ten drugi jest wolny, aby ponownie wejść w związek małżeński, ale też tylko znowu na pozostały czas, który jest krótki, ponieważ : „*przemija kształt tego świata*” (werset 31).

Paweł chciał powiedzieć: Nasz stan tutaj na ziemi ma w świetle zbliżającej się wieczności bardzo małe znaczenie. A jeśli ktoś idzie przez życie bez partnera, to ten świat nie zawali się, ale może raczej dużo bardziej wykorzystać zalety stanu wolnego i żyć na chwałę Boga. Ponieważ dla wszystkich tutaj w każdym razie istnieje tylko ograniczony czas. A jeśli ktoś jest w związku małżeńskim, to też nie ma zapomnieć o zbliżającej się chwale. Jeśli w rzeczywistości mamy ją prawdziwie na oku, wtedy małżeństwo traci zbyt wysoką wagę, którą my czasami mu nadajemy. Jeśli żyjemy w odniesieniu do wieczności, to mamy żony tak, jakbyśmy ich nie mieli. To nie oznacza, że mamy zaniedbywać małżeńskie obowiązki i robić tak, jakbyśmy nie byli żonaci. Nie, te słowa Pawła przypominają nam o przemijalności naszego ziemskiego życia. „*Ucząc nas, że musimy umrzeć*”. Uczą nas, że wkrótce będziemy musieli się pożegnać z naszymi kobietami i mężczyznami, abyśmy nie minęli się z prawdziwym celem w naszym życiu. Powinniśmy wziąć sobie do serca to co powiedział Jakub: „*Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Para jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika*”. (Jakub 4, 14).

Al: będzie Wesele, związek, który nigdy nie przeminie. I jest to wesele Baranka: „*Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się*” (Objawienie 19, 7). I tam będą wtedy też wszyscy samotni. Ale, ci którzy należą do Pana, będą zaznawać wiecznie tego wesela. To powinno być naszym wielkim celem.

Oczywiście znów zobaczymy nasze kobiety i mężczyzn i nasze dzieci. Ale ziemskie więzy rodzinne nie będą w niebie istnieć. Tam będą wyśmienite stosunki szczęścia, którego nie możemy wyobrazić sobie tutaj na ziemi.

Perspektywy wieczności nie powinniśmy tracić również z oczu we wszystkich innych dziedzinach życia. np. jeśli doświadczamy cierpienia. Podobnie w kwestii pytania o partnera cierpienie chce nas tak często zaabsorbować. Przecież chcemy być zdrowi i szczęśliwi! Ale z perspektywy wiecznej chwały Apostoł Paweł pisze: „...A ci, którzy płaczą, jakby nie płakali, a ci, którzy się weselą, jakby się nie weselili, a ci którzy kupują, jakby nic nie posiadali, a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali, przemija bowiem kształt tego świata” (werset 30-31).

Jeśli płaczecie, nie zapominajcie, że powód smutku skończy się szybciej niż myślicie. Nie musicie zawsze pozostawać w tym padole płaczu. Nadejdzie dzień, kiedy Bóg otrze wszelką łzę oczu waszych (Objawienie 21, 4). Płaczcie z tymi, którzy płaczą, ale nie trzymajcie się kurczowo waszych łez. Płaczcie tak, jakbyście nie płakali. Płaczcie, ale nie załamujcie się; płaczcie, ale nie zniechęcajcie się. Ponieważ „*utrapienie terażniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić*” (Rzymian 8, 18). To samo odnosi się do niektórych radości na tym świecie. Radujcie się z urlopu, ciescie się z nowo narodzonego dziecka, ale ciescie się, tak jakbyście się też nie cieszyli. Ciescie się, ale nie przywiązujcie waszego serca do tego, ciescie się, ale nie bądźcie bałwochwalcami. Kupujcie również to, czego potrzebujecie, ale tak tego używajcie, jakbyście nic nie posiadali. Ciescie się z nowej sukienki. Z nowych naczyń, nowego samochodu, wzrostu wynagrodzenia, ciescie się z tego. Z chęcią pozwólcie się uszczęśliwić, ale nie stawajcie się sługami tych przyjemności, ponieważ wszystko przemija. Małżeństwo przemija, nieżonaci przemijają, łzy przemijają, radość przemija, świat przemija.

Pozwólcie przez łaskę Bożą żyć w tej świadomości, wtedy nie miniecie się z celem życia wiecznego. Amen!